Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 15 kwietnia 1911 Nr. 87

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Numer świąteczny „Nowin“ wyjdzie jutro w sobotę o godz. 11-tej przedpołudniem i będzie wczesnymi pociągami na prowincyę wysłany, tak, że w głównych **agencyach** znajdzie się w sobotę przed wieczorem.

Numer świąteczny ukaże się **w podwójnej objętości, z licznemi illustracyami.** Cena jego wynosi wszędzie 3 ct.

Przed wyborami do Izby posłów.

„Gaz. Nar.“ donosi, że szereg wybitnych posłów konserwatywnych, jak np. pp. Starzyński, Kozłowski, Górski, Korytowski nie zamierzają kandydować

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Dr Korytowski zamierza nadal kandydować w Podgórzu, licząc na „wydatne“ poparcie rządu. Dr Górski również będzie kandytował, tylko podobno już nie w bocheńskim okręgu. Wogóle konserwatyści liczą na zdobycie 4—6 nowych mandatów.

Sprawy teatralne.

O teatr krakowski.

Zaraz po świętach Wielkanocnych, z końcem kwietnia, sprawa teatru krakowskiego wejdzie na porządek obrad Rady miejskiej — i zapewne w ciągu jednego posiedzenia zostanie załatwiona. — Obecnie komisya teatralna wraz ze szkolną i skarbową kończą rozpatrywanie ofert i w najbliższych dniach komisya teatralna wygotuje swoje sprawozdanie. Na zasadzie wywiadów z kilku wybitnymi członkami Rady przypuszczamy, że przyjętą zostanie oferta dyr. Solskiego. Większość Rady, i to przeważna większośc, jest z dyrektora Solskiego zadowolona, pokłada w nim ufność i nie chce czynić eksperymentów. Przeciw dyr. Solskiemu niektórzy członkowie Rady podnoszą tylko jeden zarzut, mianowicie, że w ostatnim roku nie zdołał zapobiedz jakościowemu obniżeniu się zespołu teatralnego. Ale wobec podniesienia stopy gaż niewątpliwie w przyszłości drużyna artystyczna znowu się pomnoży interesującymi tatentami. A dyrektor Solski ma za sobą powszechne uznanie, jako mistrz reżyseryi, jako niezrównany aktor i jako sumienny, obowiązkom swym w pełni zadość czyniący administrator. Nie dziw, że Rada miejska nie życzy sobie zmiany na stanowisku kierownika teatru. W mieście rozszerzyła się wprawdzie wieść, jakoby szanse najpoważniejszego kontrkandydata p. Solskiego, mianowicie p. A. Bandrowskiego, szły w górę i jakoby większość Rady przechylała się na jego stronę, ale wieść ta jest plotką, zgoła pozbawioną podstaw. Rzekoma większość zwolenników kandydatury p. Bandrowskiego w Radzie redukuje się *do 20 głosów;* „polityczno-partyjne“ względy oczywiście w grę tu wchodzić nie mogą — i, jak wiadomo, sam dr Doboszyński jest zdecydowanym zwolennikiem dyrekcyi Solskiego. Pan A. Bandrowski niema za sobą doświadczenia w zakresie kierownictwa dramatycznego, zatem powierzenie mu dyrekcyi byłoby pewnego rodzaju *eksperymentem,* którego rezultatu przewidzieć nie można i którego zatem większość woli uniknąć.

Sprawą teatru krakowskiego zajmują się też żywo warszawskie dzienniki. Ale notatki, pojawiające się w prasie warsz., świadczą przeważnie o błędnych informacyach i nieznajomości stosunków. I tak np. pisze „Kuryer Poranny“:

„W związku z podobnem objęciem teatru krakowskiego przez śpiewaka opery p. Bandrowskiego, uporczywie krążą pogłoski, iż dotychczasowy dyrektor tego teatru p. Solski obejmie wysokie stanowisko artystyczne w teatrach warszawskich. Głośno się mówi w świecie literackim, że p. Bandrowski będzie w Krakowie prowadził operę i operetkę (!) zaś p. Zelwerowicz, który zrezygnował z dyrektury teatrem Łódzkim, został powołany przez Bandrowskiego na głównego reżysera dramatu i komedyi. Kierownikiem repertuaru w krakowskim teatrze będzie p. R. Ordyński, dotychczasowy pracownik sceny (?) Rheinhardta w Berlinie. Należy się tedy spodziewać, że także dotychczasowy dramaturg Krakowa, A Grzymała Siedlecki, zjedzie wraz z p. Solskim do Warszawy, aby pochwycić w swe ręce batutę repertuaru po p. Kotarbińskim, który podobno zmieni stanowisko literackiego dyrektora szkoły aplikacyjnej“.

Kombinacye te są przedwczesne, bo utrzymanie Solskiego na stanowisku dyrektora teatru krak. uważać można dziś za pewne.

Dyr. Rygier wraca do Krakowa.

Współpracownik nasz rozmawiał wczoraj z dyrektorem Rygierem, który przybył do Krakowa, aby dopilnować restauracyjnych robót w pawilonie w Parku krakowskim.

Dyr. Rygier z sukcesu swego „teatru nowego“ we Lwowie jest bardzo zadowolony:

— Zarówno prasa jak publiczność bardzo życzliwe wobec mego teatru zajęły stanowisko. Widzę we Lwowie wielkie pole do pracy. Jednak warunki, w jakich obecnie pracuję, są ciężkie, bo teatrzyk w domu katol. jest zbyt szczupły, a nadto nie mogę nim dysponować przez trzy dni w tygodniu. Na przyszłość zażądam zmiany kontraktu w tym kierunku, abym wyłącznie dysponował teatrem. Przez lato zostawiam we Lwowie syna jako kierownika, a sam wracam do Krakowa, gdzie od 1 maja w budynku w parku krakowskim rozpoczynam przedstawienia. W tym celu zarządziłem tam wielkie przeróbki. Scena zostanie obniżona, urządzone będą garderoby dla 60 osób, budynek zostanie podwójnie oszalowany, wygodne krzesła inaczej rozstawione... Teatr pomieści 1200 osób.

— A repertoar jaki będzie?

— Na pierwszy ogień pójdzie Turskiego wodewil „Synowa z suteren“ i „Żaki krakowskie“, melodyjny stary utwór Hofmana Anczyca.

Jak spiskuje, jak działa i morduje

Camorra?

Przed kilku dniami donieśliśmy obszernie o rozpoczętym procesie kamorrystów w Viterbo (w artykule p. t. „W klatce na dzikich ludzi“).

Głównym świadkiem w tym procesie jest były członek Camorry Abbatemaggio, który zdradził swych druhów.

Zeznania jego były bardzo sensacyjne:

Jak się okazuje, włoska Camorra — to poprostu państwo w państwie — ze swoim rządem, wiecami i t. d.

Abbatemaggio — to tęgi 22-letni mężczyzna. Siedzi w sali sądowej w osobnej klatce, nie w tej samej, w której przebywają inni oskarżeni, pałający ku niemu śmiertelną nienawiścią. Nigdy już odtąd nie będzie pewny swego życia.

Oskarżeni zaprzeczają namiętnie, jakoby należeli do zbrodniczego stowarzyszenia, zaprzeczają nawet samemu istnieniu Camorry.

Od „malca“ do „basisty“.

— Byłem przez wiele lat członkiem Camorry — mówił Abbatemaggio — mianowicie od r. 1901 do 1907. Mój ojciec był uczciwym człowiekiem. Ale dostałem się w złe towarzystwo i to się stało przyczyną mojej zguby, do związania się z Camorrą.

Camorra — to ohydne stowarzyszenie, zorganizowane na podstawie różnych stopni rangi i silnej dyscypliny. Rozpoczyna się karyerę w tym związku jako picciotto (malec) i wznosi się stopniowo do godności camorrysty.

Przez wiele lat służyłem tam jako „bassista“ (wywiadowca, ułatwiający wdzieranie się do domów w celu grabieży. „Bassista“ — pochodzi od wyrazu „basse“ — podstawa, jest to więc człowiek, który daje podstawę, tworzy fundament zbrodniczego czynu) i brałem udział w wielu złodziejstwach.

Camorra używa do swoich celów wszelkich środków. Wyzyskuje dziewczyny upadłe, korzysta z jaskiń gry, prowadzi loteryę tajną, dokonywa kradzieży, włamywań i handluje kradzionemi rzeczami.

Zbrodniczy związek wszędzie posiada swoich *szpiegów* i miesza się czynnie do wszystkiego. Wie o tranzakcyach handlowych, znajdzie się przy każdych robotach publicznych, wpływa na wybory.

Wroga się kaleczy.

Neapol dzieli się na 14 dzielnic. W każdej z nich przewodzi „Capo Societa“, a nad wszystkimi kamorrystami Neapolu stoi „Capo in Testa“.

Wyższe rangi kamorrystów nieraz używają „Picciotów“ do spełniania aktów „vendetty“ (zemsty). Camorra przyjmuje też na siebie spełnianie postronnych aktów zemsty.

Jeżeli kto ma wroga, daje kamorrystom polecenie skaleczenia osoby znienawidzonej — i wkrótce potem czyta się w dziennikach, że naprzykład jakiś nieznany człowiek *odciął brzytwą takiej a takiej osobie policzek.*

Dlaczego zamordowano małżeństwo Cuocoli?

Dalej Abbatemagio opowiada genezę zabójstwa Cuocolich.

Było to skutkiem włamania u hrabiego Capasso. Abbatemaggio służył w r. 1906 u hrabiego za woźnicę. On to ułatwiał i przygotował rabunek. — Skradzione u hrabiego rzeczy sprzedano małżonkom Cuocolo za 1500 lirów. Gdy się dowiedział o tem „profesor“ Rapi, zasypał Abbetemaggia wyrzutami, „bo Cuocolo był szpiegiem policyjnym i wszystkich ich wyda“.

Istotnie aresztowano wielu uczestników kradzieży, ale wypuszczono ich na wolność dla braku dowodów. Jednego tylko, Arena, skazano. Z więzienia Areno przysłał list do Genuara de Marinis, zwanego „O. Mandriere“, żądając przykładnej kary na Cuocola.

Enrico Alfano, zwany „Erricone“, na razie był przeciwny morderstwu, ale przekonał go o konieczności zabicia Cuocolich ich wróg, kamorzysta „Profesor Rapi“.

Sąd „Camorry“.

„Erricone“ i „O Mandriere“ chcieli tylko poprzestać na obcięciu Cuocoleum policzków, ale Rapi żądał jego śmierci. Na to trzeba było jeszcze przyzwolenia „Capo in Testa“, naczelnika wszystkich kamorrystów, którym był Luigi Fucci. Ten zwołał w tej sprawie zgromadzenie delegatów wszystkich 14 dzielnic Neapolu, oraz Palermo, Kapui i t. d. i t. d. Zebranie miało miejsce 26 maja 1906 r. w mieszkaniu Bagnolego. Każda dzielnica przysłała po 2 delegatów. Abbtemaggio wylicza ich nazwiska.

„Erricone“ uzasadniał potrzebę śmierci nie tylko Cuocola, ale też jego żony, na co po długiej dyskusyi zgodzono się.

Abbatemaggio wylicza następnie wszystkich uczestników dokonanego mordu, opowiada, że zwabiono Cuocola do Torre del Greco pod pozorem organizacyi wielkiej jakiejś kradzieży, następnie zaś zasztyletowano na morzem. Tej samej nocy zamordowano w mieszkaniu własnem jego żonę, a rzeczy małżonków skradziono, żeby usunąć podejrzenie zemsty. Skradzione rzeczy sprzedano, a każdy z sześciu zabójców dostał z tych pieniędzy po 135 lirów. Do tego „profesor“ Rapi dodał z własnej kieszeni tysiąc lirów, z których sam Abbatemaggio otrzymał 400, za to, że pośredniczył pomiędzy Rapim i „Erriconem“.

Wszystkie te fantastyczne, przerażające szczegóły odsłaniają organizacye stowarzyszenia, o którem dotychczas słyszano tylko legendy. Abbatemaggio opowiedział je ze stanowczością i spokojem, nie zważając na ironiczne okrzyki i wybuchy śmiechu oskarżonych, zaprzeczających wszystkiemu.

Szampańska rewolucya.

Ruch winiarzy we Francyi przybrał charakter wprost **anarchistyczny** (szampan snadź działa na temperament). Bandy chłopów bezmyślnie niszczą fabryki i piwnice win, a rząd republikański musi

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

78 (Ciąg dalszy).

Pewnego dnia jednak Pawełek powiedział ciotce: „Dobry Bóg jest wszędzie, niema go tylko w kościele“. Mówił z baronem o tajemniczych odkryciach ciotki.

Chłopiec zaczynał rok dziesiąty, jego matka wyglądała na czterdzieści. Był silny, swawolny, wyłaził śmiało na drzewa, ale nic nie umiał. Lekcye go nudziły, prędko je przerywał. A jeżeli kiedy baron zatrzymał go trochę dłużej nad książką, zjawiała się zaraz Janina, mówiąc: „Niechże mu już ojczulek pozwoli bawić się. Nie trzeba go męczyć, taki jeszcze mały“. Dla niej zawsze miał sześć miesięcy, albo rok. Zaledwo sobie zdawała sprawę, że chodzi już, biega, mówi, jak człowiek; i żyła w ciągłym strachu, żeby nie upadł, żeby mu nie było za zimno albo za gorąco, żeby nie nie jadł za dużo albo za mało.

Kiedy osiągnął już rok dwunasty, wyłoniła się wielka trudność z powodu pierwszej Komunii.

Pewnego dnia przyszła do Janiny Liza i przedstawiła jej, że nie można dłużej małego zostawiać bez nauki i religii i bez wypełnienia jego pierwszych obowiązków Przekonywała ją na wszelkie sposoby, przytaczała przeróżne racye a przedewszystkiem powoływała się na opinię ludzi, którzy na nich patrzyli. Matka, zmieszana, niezdecydowana, wahała się, utrzymując, że można jeszcze poczekać.

Ale w miesiąc później, kiedy oddawała wizytę wicehrabinie de Briseville, dama ta zapytała się przypadkiem:

— Pani Pawełek przystąpi zapewne tego roku do pierwszej Komunii?

Janina zaskoczona niespodzianie, odpowiedziała:

— Tak, pani.

To jedno słowo wpłynęło stanowczo na jej decyzyę i, nie mówiąc nic ojcu, prosiła Lizę, żeby zaprowadziło chłopca na katechizm.

Przez miesiąc wszystko szło dobrze. Ale pewnego wieczora Pawełek wrócił z chrypką, a nazajutrz kaszlał. Matka, zatrwożonia, zaczęła się dopytywać i dowiedziała się, że proboszcz kazał mu czekać na koniec lekcyi w bramie kościoła, na przeciągu, gdyż zachowywał się niegrzecznie.

Zabierała go więc do siebie i sama go nauczyła tego alfabetu religii. Ksiądz Tolsiac, pomimo próśb Lizy, odmówił przyjęcia chłopca między przystępujących do pierwszej komunii, jako niedostatecznie przygotowanego.

Tak samo było następnego roku. Wówczas baron oburzony, orzekł, że chłopiec będzie wychowywany po chrześcijańsku, ale bez praktyk katolickich i że po osiągnięciu pełnoletności, będzie mógł zostać czem zechce.

I Janina, w jakiś czas potem, odwiedziwszy Brisevill'ów, daremnie czekała na odwzajemnienie. Zdziwiona była bardzo, znając przesadną grzeczność swoich sąsiadów; margrabina de Coutelier dopiero wytłumaczyła jej z wyniosłością powód tego zaniedbania.

Uważając się, z racyi stanowiska swego męża, jego niezaprzeczonego prawa do noszonego tytułu i jego znacznego majątku, za pewnego rodzaju królową szlachty normandzkiej, margrabina rządziła całą okolicą, niby prawdziwa królowa, wyrażała się swobodnie, okazywała się łaskawą albo nieubłaganą, stosownie do okoliczności, upominała, naprowadzała na drogę poprawy, wyrażała swoje uznanie.

Otóż, kiedy Janina przyjechała do niej z wizytą, dama ta, po kilku oziębłych słowach, rzekła suchym tonem:

— Społeczeństwo dzieli się na dwie klasy: na ludzi, którzy wierzą w Boga i na tych, co nie wierzą. Pierwsi, najbardziej nawet maluczcy, są naszymi przyjaciółmi, drudzy, są dla nas niczem.

Janina, czując przytyk, odpowiedziała:

— Czyż nie można wierzyć w Boga, nie chodząc do kościoła?

— Nie, pani — rzekła margrabina; — wierni idą modlić się do Boga w jego kościele, tak, jak się idzie szukać ludzi w ich domach.

Janina, urażona, odparła:

— Bóg jest wszędzie, proszę pani. Co do mnie, to pomimo, że wierzę w głębi serca w Jego dobroć, przestaję odczuwać Jego obecność, jeżeli między Nim i mną znajdują się pewni księża. C. d. n.

postępować b. oględnie. Wojsko ogranicza się do rozpędzania band, bez użycia palnej broni.

Jak wiadomo, właściciele winnic w Szampanii już od szeregu lat domagali się, ażeby do wyrobu wina szampańskiego wolno było używać tylko winogron z Szampanii, wykluczając winnice, leżące poza właściwą Szampanią.

Ale zadowoliwszy winiarzy szampańskich zmobilizował rząd przeciwko sobie winiarzy sąsiednich okolic, zwłaszcza z Aube, którzy do chwili wydania wspomnianej ustawy dostarczali fabrykom win szampańskich w Epernay, Ay i Reims. Ci właściciele winnic zawołali, że ustawa podobna doprowadzi ich do bankructwa i zażądali jej zniesienia. Gdy rząd nie przychylił się odrazu do ich żądania, urządzili rozruchy o wiele drastyczniejsze od tych, które widziano w Szampanii. — Telegramy donoszą:

Anarchistyczny charakter ruchu. Zniszczenie winnic i fabryk szampana w Ay.

Epernay. Rozruchy w Ay trwały wczoraj do godziny 11 wieczorem. Ay jest centrum agitacyi. Winiarze **podpalili także winorośle na obszarze wielu hektarów.** — Miasto przedstawia straszny widok. Z domów podpalonych sterczą tylko gołe mury. Ulice, mosty i place obsadzone są wojskiem. W Epernay zniszczono trzy fabryki szampana; w jednej z nich wylano na ulicę 71 kadzi wina.

W Ay zdemolowano doszczętnie 1 fabrykę szampana, 2 inne fabryki splądrowano, a 3 podpalono **bombami naftowemi.** Ogień rozszerzył się także na inne budynki i na dom burmistrza. — Wojsko okazało się niewystarczającem. Winiarze niszczą wszystkie księgi rachunkowe, meble i wyrzucają je przez okna na ulicę, gdzie podpalają. O godz. 8 wieczór wybuchła w Ay na ulicy **bomba.** Przy eksplozyi 3 żołnierzy zostało ciężko zranionych, a jeden koń zabity.

Winiarze utrudniają straży ogniowej akcyę ratunkową i dopuszczają się **wielu rabunków.** Po ulicach płynie szampan strugami. Kawaleryę przyjęto kijami i kamieniami.

Zniszczenie Epernay. — Palą i rabują.

Paryż. Rewolucya szampańska przybrała już charakter wręcz niebezpieczny i bez pomocy wojska rząd nie będzie w stanie jej stłumić. Po spaleniu fabryk w Ay, tysiączny tłum uzbrojony po części w stare karabiny, noże i kije, niosąc czerwony sztandar na czele, ruszył ku Epernay. Przed miastem rozdzielili się winiarze na wiele grup, weszli do miasta i tam dopiero się połączywszy, doszczętnie splądrowali dwie fabryki szampana. Kawalerya, która wyruszyła naprzeciw nich, zaczęła białą bronią sobie drogę torować, ale tłum cofając się, wznosił barykady. Zniszczono wszystko, co tylko z szampańskim przemysłem ma wspólnego. Kilkunastu winiarzy jest ciężko rannych. Odstawiono ich do szpitala. Jeden z fabrykantów szampana opowiada, że z wielkim trudem udało mu się uratować życie.

Paryż. Z Epernay donoszą, że zbuntowani chłopi w pobliżu miasta zniszczywszy wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne, ruszyli dalej ku miastu. Tłum urósł do przeszło 2000 ludzi i zebrał się w lesie podmiejskim. Po drodze chłopi niszczą wszystkie kultury winne.

Epernay. W Vinay wczoraj przed południem winiarze zniszczyli zupełnie jedną piwnicę wina. Wojsko musiało zburzyć barykady demonstrantów, zanim ich rozpędziło. Barykady zbudowano także w Venteuil.

Wysłanie wojska.

Paryż. Rada ministrów onegdajsza trwała od godziny 9 wieczorem do 2 w nocy. Prezydent gabinetu przedłożył wszystkie telegramy o rozruchach. Między innemi sensacyę wywołała wiadomość, że zbuntowani chłopi podpalili zamek w Montebello, który też — jak pogłoska niesie — zgorzeć miał doszczętnie Minister podał do wiadomości, że w okolicach dotkniętych rozruchami znajduje się 8 pułków kawaleryi i 3 pułki piechoty. Postanowiono tam wysłać nowe 4 pułki kawaleryi i 1 pułk piechoty, tak, że prefekci mieć będą do swego rozporządzenia **16 000 ludzi.** Doniesiono też, że 150 chłopów wpadło w nocy do Bar-sur Aube, gdzie obili w prefekturze podprefekta i zniszczyli urządzenia biurowe.

Albania w płomieniach.

Zasadzka. — Walki pod miastem Tuzi. — Turcy niszczą kościoły katolickie.

Saloniki. Batalion wojska tureckiego, który był w drodze do Tuzi, został przez powstańców zwabiony w zasadzkę. **Stu Turków zabito,** wielu jest ciężko rannych.

Saloniki. Z urzędowej strony potwierdzają, że wysunięte aż do wzgórz około Hoti wojska Muheddiniego **odparły wszystkie nowe ataki** Arnautów. Wojska działające na terenie Castrati połączyły się już z wojskami w Tuzi i wyruszają razem przeciw Arnautom, którzy na całej linii cofają się, ponosząc wielkie straty. Ale komunikacya między Tuzi a Skutari jest jeszcze wciąż przerwana i wojska z Tuzi i Skutari nie mogły się jeszcze połączyć.

Podgorica. Od granicy słychać przez cały dzień grzmot dział. Na górach wzdłuż Podgoricy tysiące ludzi śledzi przebieg walki. Dzień po dniu zbiegowie z szeregów powstańczych przekraczają granicę czarnogórską.

Niszczenie kościołów przez wojsko tureckie.

Antivari. Oddział tureckiego wojska, który ruszył ku Hoti, po drodze **zniszczył wszystkie katolickie kościoły i kaplice.** W miejscowości Szisza tureccy żołnierze zmusili katolickiego księdza do modlitwy tureckiej.

Czarnogóra wobec powstania.

Cetynia. Rząd czarnogórski zwrócił się w nocie do mocarstw, wskazując na zajścia w Albanii, które są niebezpieczne nietylko dla Czarnogóry, ale i dla pokoju ogólnego. Mimo, że Czarnogóra pragnie utrzymania przyjaznych stosunków z Turcyą, zajścia na granicy albańskiej stanowią przeszkodę w tych dążnościach. Dlatego Czarnogóra prosi wielkie mocarstwa, jako stróżów pokoju, o interwencyę u Turcyi, aby jaknajrychlej zaprowadziła porządek na granicy.

Petersburg. Rząd rosyjski wezwał Czarnogórę do zachowania ścisłej neutralności.

Nowy skandal paryski.

Z Paryża telegrafują:

Największą sensacyą obok rewolucyi szampańskiej stało się **aresztowanie dyrektora kasy w ministerstwie spraw zagranicznych, Hamona.** Jak się okazuje Hamon obracał bez rachunków budżetem, wynoszącym do 20 milionów fr. rocznie. Główne **defraudacye,** odnoszące się do budowy kilku gmachów ambasadorskich, przedewszystkiem pałacu ambasadorskiego w Wiedniu, gdzie Hamon wypłacał, a raczej **defraudował** fingowane wysokie rachunki. Jego administracya nie podlegała żadnej kontroli, przeciwnie powołano go dla wprowadzenia kontroli nad innymi urzędnikami. Hamon sam oddał się w ręce sądu.

Grozi on kompromitacyą wysokich urzędników. Główie winnym jest b. m. minister Pichon, który wprowadził go do urzędu, wyraźnie żądając, aby go nikt nie kontrolował. Pichonowi jednak nikt nie przypisuje złej woli.

Paryż. Powszechną jest opinia, że Hamon nie był jedynie winny oszustw z funduszami ministerstwa spraw zagranicznych. Przypuszczają, że **wysokie osobistości** brały w tych malwersacyach udział. *Figaro* domaga się energicznie wyjawienia całej prawdy.

Z kraju.

Zgon śpiewaka. W Żywcu zmarł niedawno słynny w swoim czasie artysta śpiewak, ś. p. Leon Borkowski. W chwili zgonu liczył 87 lat i żył w ostatnich latach jako emeryt sceny skarbkowskiej. Jako basista, obdarzony głosem fenomenalnym, przedtem czarował zagranicę, występując jako śpiewak na scenach niemieckich. W chwili powstania stałej Opery we Lwowie już jako 50 letni człowiek przybył w r. 1872 do Lwowa i tu razem z Kühlerem i Zakrzewskim był przez szereg lat filarem opery. Największe sukcesy święcił jako Mefisto. Po ustąpieniu ze sceny z powodu podeszłego wieku, wyjechał ze Lwowa i ostatnio mieszkał w Żywcu, gdzie teraz zmarł zupełnie zapomniany. Przed śmiercią wyraził pragnienie, aby na grobie jego stanął prosty krzyż z napisem: „Tu leży Leon Borkowski, najlepszy Mefisto polski". Z powodu ubóstwa, w jakiem zmarł ś. p. Leon Borkowski, nie można było uczynić zadość temu jego ostatniemu życzeniu.

Weberówna na wolności. Izba radna zgodziła się na wypuszczenie p. Weberównej, podejrzanej o szpiegostwo na wolność za kaucyą o 4000 K., którą złożyła przyjaciółka aresztowanej lekarka-dentystka p. Rechendorf z Warszawy. Czy przyjdzie do procesu, wątpić należy — i zdaje się, że zarzut szpiegostwa był nieuzasadniony.

Równocześnie wypuszczono w Tarnowie z więzienia za kaucyą 4000 K. żyda Gawryłowicza, który z powodu znajomości z Weberówną również został posądzony o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Z Tarnobrzega. Samobójstwo. Porucznik żandarmeryi Sołtys odebrał sobie dzisiaj życie wystrzałem z rewolweru.

U grobu Bożego.

Wielki Piątek. Świątynie pańskie przepełnione. Do grobu bowiem złożono Największą Dobroć. Ponad Tego, co przyszedł świadectwo dać Prawdzie, co przyszedł złe moce zwojować, nieodpowiedzialny tłum przeniósł łotra Barabasza.

— Ukrzyżuj, ukrzyżuj Jezusa! — wołał zapamiętale

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu! zmiłuj się nad nami!

Ukrzyżowano Go. Brutalna przemoc i nikczemność ludzka tryumfowały. Syn Józefa i Maryi, mieniący się Bogiem, uznany został samozwańcem. Cichy baranek boży poniósł śmierć i spoczął w grobie. Straż nad zwłokami powierzono żołdakom rzymskim... Roma wszechpotężna i groby pobielane i zastępy arcykapłanów oraz „starszych w narodzie żydowskim" i złość ludzka i ich ślepota — odetchnęli.

Bóg miłości, Bóg przebaczenia i odkupienia — zamordowany!

Któryś za nas cierpiał rany...

— —

Wielki Piątek. Świątynie Ofiary Golgoty przepełnione. O potężne filary kościelne odbija się głos uroczystych pieśni żałobnych.

Przy grobie bożym, ubranym kwiatami, płoną świece. Łagodny mrok zlewa się ze światłem żółtawem świec. Barwami tęczy mieni się blask monstrancyi. Cicho dokoła. Rozmodlony tłum porusza zaledwie ustami, wstrzymuje oddech, obawiając się zakłócić dostojnej ciszy, jaka tu panuje.

Lecz... Szept modłów miesza się z szeptem rozmów „towarzyskich." Wiosenne kostyumy włóczą się od kościoła do kościoła, od ołtarza do ołtarza, szyk swój i elegancyę składając Temu, który przez życie całe nosił tylko jedną, skromną sukienkę — dzieło rąk Swej Matki. Schylają się poważne głosy starszych w narodzie, iżby dać dobry przykład maluczkim, a obecnością swoją zaszczycić Króla, panującego nad królestwem nie z tego świata... Krytycznym inni znowu wzrokiem porównywują malowniczość dekoracyi grobu bożego z grobami w drugich świątyniach... Są i tacy, których dręczy ogromny niepokój, zali zwiedzili dwanaście kościołów, czy może mniej... Wyznawcy liczb!

O, któryś za nas cierpiał rany!

— —

W pośrodku kościoła spoczął krzyż, a na nim rozpięty Zbawiciel. Tłum, masa szara na klęczkach czołga się ku temu Znakowi Odkupienia i ustami dotyka ran Boga.

Nietylko ona. Oto rozbitki życiowe, bezdomni nędzarze, oto zmęczeni, złamani trudem istnienia tulą się do Krzyża. Oto samotnicy, wśród milonów, zwracają się do Tego, którego porzucili najbliżsi. Wszystko, co biedne i nieszczęśliwe, co się ugina pod brzemieniem żywota, jego tysiącem nędz, męką jego — pada na twarz przed Ukrzyżowanym. Na suche drzewco krzyża płyną rozpaczne, palące łzy człowiecze. W prochu, u stóp cichego baranka, tarza się szara masa ludzka.

W cichem łkaniu, z rozdartych, sponiewiera-

„Gorzkie żale".

Znany poeta Wiktor Gomulicki pisze w krótkim fejletonie o tych pieśniach ludowych:

...Dziś chcę wydobyć z cienia jeden tylko rodzaj rodzimych pieśni religijnych, mianowicie: pieśni wielkopostne.

Przysłuchać się możecie tym pieśniom w kościołach, gdzie są przez Wielki Post śpiewane; tekst ich znajdziecie w małych książeczkach, sprzedawanych w kramikach ze „świętościami". Razem zebrane noszą tytuł „Gorzkie żale".

Nie wiem, dlaczego te pieśni — na podobieństwo wielu innych rzeczy poważnych — stały się u nas przedmiotem niewczesnych żartów. Ja sam wyśmiewałem niegdyś ich melodyę rozjęczoną, wyobrażając sobie, że do niej nosowy głos zatabaczonego szewca najlepiej się nadaje. „Płaczące syreny" i „wielorybowie" przyprawiły mię też zawsze o wielką wesołość.

„Gorzkie żale" są w rzeczywistości nie tylko bardzo poważne, ale i bardzo piękne. Mieści się w nich ogrom smutku i ogrom poezyi.

Już sama inwokacya potężna jest w swym nastroju boleściowym:

> Gorzkie żale, przybywajcie,
> Serca nasze przenikajcie!
> Rozpłyńcie się me źrenice,
> Toczcie smutnych łez krynice!...
> Na ból męki Chrystusowej
> Żal przejmuje bez wymowy,
> Uderz, Jezu, bez odwłoki
> W twarde naszych serc opoki!...

Bezimienny poeta obywa się bez „preludyów". Bierze odrazu ton najwyższy. On wie, że duszy słuchacza nie potrzebuje stopniowo nastrajać, bo ten słuchacz, choćby przybywał wprost ze zgiełku sejmikowego, z dworskiego harmidru, a nawet z bitewnego piekła, przyniósł z sobą serce głęboko roztkwilone samą myślą o męce Chrystusowej.

I w istocie, jest-że w dziejach ludzkości żałośniejsza, bardziej rozdzierająca duszę tragedya nad umęczenie Boga Człowieka? Pierwotna, wprost z serca zranionego tryskająca poezya „Gorzkich żalów" rozszerza tę tragedyę na wszystkie twory kulę, ziemską zamieszkujące; potem ją przenosi na księżyc, gwiazdy, słońce — wszechświat nią wypełnia!...

I nie pustymi, retorycznymi zwrotami, lecz najszczerszym wyrazem uczuć są pobożne „lamentacye":

> Żal duszę ściska, serce boleść czuje,
> Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje,
> Klęcząc w Ogrójcu, gdy krwawy pot leje,
> Me serce mdleje...

To też, jak głębokie tony brzmią w „Lamencie duszy nad cierpiącym Jezusem", gdzie na kształt rytmicznego bicia dzwonu, powraca nieustannie jęk: „Jezu mój kochany!.."

> Jezu! na zabicie okrutne,
> Cichy Baranku, od żydów wydany —
> Jezu mój kochany!
> ...Jezu! w białą szatę szyderską
> Na większy pośmiech i hańbę ubrany —
> Jezu mój kochany!..

. . . .

Melodya podkreśla ten jęk, którego nie można słuchać bez wielkiego ucisku serca.

Ale jęki nie wystarczają rozżalonemu czcicielowi Chrystusa. Zestawia ogrom cierpień Boga-Człowieka ze swoim bólem i widzi, że przepaść je dzieli. Więc w nastrojowym uroczyście „Hymnie" samemu sobie czyni wymówki:

> Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?
> Serce nieczułe, czemu nie topniejesz?

To nie jest sentymentalizm. Ten ból płynie z głębi duszy.

Wszystkie pieśni, „Gorzkimi żalami" objęte, mówią do Chrystusa i o Chrystusie; w jednej tylko przemawia sam Chrystus. Niewymownie smutne, roztkliwiające wrażenie ta pieśń czyni. Syn Boży zwraca się do swych katów — z wymówką:

> Ludu mój, ludu! cóżem ci uczynił?
> W czem-em zasmucił, albo w czem zawinił?
> Jam cię wyzwolił z mocy Faraona,
> A tyś przyrządził krzyż na me ramiona!
> Jam cię wprowadził w kraj, miodem płynący,
> Tyś mi zgotował śmierci znak hańbiący!
> Jam ciebie karmił manny rozkoszami,
> Tyś mi odpłacił policzkowaniami!..

Niema w tym głosie Chrystusowym ani cienia złości, pogróżek, myśli o zemście i karze — jest tylko bezbrzeżny smutek oraz łagodne, ojcowskie napomnienie. Jesteśmy pewni, że Syn Boży, swe „wymówki" skończywszy, podniesie zaraz oczy do nieba i szepnie:

— Przebacz im, Ojcze, gdyż zaprawdę nie wiedzą, co czynią!..

Koroną „Gorzkich żalów" jest pieśń, wyrażająca żal po umęczeniu Chrystusa wszystkich żywiołów, wszystkich istot ziemskich i nadziemskich. — Jest to pieśń potężna, do głębi wstrząsająca — jakiś gigantyczny chór płaczu, który wszystko zagłusza, nad wszystkiem panuje.

To nie Nazarejczyk, nie syn cieśli żydowskiego zawarł oczy śmiertelne i grono uczniów zgonem swym zasmucił. To swego stwórcę, swego zbawcę, swego odkupiciela umęczył okrutnie zły i zaślepiony człowiek, jego twór najbardziej umiłowany. Nad tą zbrodnią poeta płakać każe wszystkim i wszystkiemu.

> Płaczcie anieli! płaczcie duchy święte!
> Radość wam dzisiaj i wesele wzięte!
> Płacz jasne słońce i koło miesięczne!
> Zagaście, gwiazdy, światła swoje wdzięczne!
> Płaczcie obłoki! płaczcie chmury dżdżyste!
> Łzy, zamiast rosy, wylejcie rzęsiste!
> Płaczcie pioruny! płaczcie błyskawice,
> Nad grobem króla niebieskiej stolice!
> Płaczcie i wiatry i niebieskie biegi!
> Płaczcie dżdże, grady! płaczcie mrozy, śniegi
> Płaczcie zatoki! płaczcie morskie wały!
> Płaczcie i wyspy! płaczcie twarde skały!
> Płaczcie i ryby i wielorybowie!
> Płaczcie syreny! płaczcie delfinowie!
> Płaczcie pod wodą niepojęte dziwy! —
> Umarł Pan, a wasz Stworzyciel prawdziwy!

Wreszcie pieśń przyzywa — człowieka.

> Płacz naostatek, człowiecze, któremu
> To wszystko gwoli stworzeniu samemu,
> I owszem, jakby stworzenie wszelakie,
> Zawarł Bóg w tobie przez życie trojakie.
> Bo rośniesz z drzewem, czujesz z bestyjami
> A rozumem się rządzisz z aniołami —
> Dopomóż tedy wszelkiemu stworzeniu
> Płakać nad Panem w Jego umęczeniu!

Nie znam w poezyi wszechświatowej równie wspaniałego *lachrymoso*. Blednie przy niem nawet Dawidowe *„Super flumina Babylonum"*. A mdłe obrazy „Mesyady" Klopstocka są od niej tak dalekie, jak uczone, kanarkowe ćwierkanie od potoczystej pieśni słowika.

...Skarby kryje w sobie nasza rodzima poezya, rozkwitająca w polu, w chacie, na poddaszu, w kościele. Ale my potrącamy stopą i mijamy bryły własnego złota, ubiegając się za cudzemi, mosiężnemi świecidłami. *Wiktor Gomulicki.*

nych dusz ludzkich przedziera się ich błagalna prośba:

„Któryś za nas cierpiał rany, Jezu, Chryste! zmiłuj się nad nami!“

Zmiłuj się, Boże miłości, Boże przebaczenia, Boże odkupienia! *Dor.*

Co słychać w mieście?

Zgromadzenie delegatów Zwiazku artystów i artystek teatrów polskich.

W sali Tow. demokr. przy placu Szczepańskim odbyło się dzisiaj zgromadzenie Związku artystów i artystek teatrów polskich. W zebraniu wzięli udział jako delegaci krakowskiego teatru miejskiego pp. M. Węgrzyn, Wysocka, Sosnowski, Jednowski, Weychert; lwowskiego pp. Feldmann, Sulikowski, Szobert, Paszkowski; krak. ludowego pp Turski i Bienio; prowincyonalnego, pozostającego pod kontrolą Związku, p. Karliński. Na zebranie przybyli też jako goście dr Flach, adw. dr Gertler i dr Jakubowski oraz grono artystów teatru miejskiego.

Zebranie zagaił. witając zebranych, p. Maks. Węgrzyn, poczem imieniem ustępującego Wydziału zdał sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Członków liczy Związek 50 w teatrze krakowskim, 83 w lwowskim, 20 w ludowym i 13 w teatrze p. Karlińskiego. Ustępującemu Wydziałowi a przedewszystkiem p. M. Węgrzynowi wyrażono następnie serdeczne podziękowanie. W dowód zasług położonych około Związku zamianowano dra Jakubowskiego członkiem wspierającym Tow.

Z kolei przystąpiono do wyborów nowego Wydziału, w skład którego weszli:

Dr Gertler (prezes), M. Węgrzyn (wiceprezes), Jednowski (sekretarz), Stanisławski (skarbnik), jako wydziałowi pp.: Wysocka, Sosnowski, Leszczyński, adw. dr Dwernicki (Lwów), jako zastępcy: Weychert, J. Węgrzyn, Maryański i Feldmann (Lwów). Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: dra Jakubowskiego (przew.), Turskiego, jako zastępców Kościńskiego i Bienina; do sądu polubownego dra Marka (przew.), Sosnowskiego, Jednowskiego, Turskiego i Żelazowskiego (Lwów).

Po dokonaniu wyborów przeprowadzono dyskusyę nad wysokością wkładek. Uchwalono pobierać od członków 1 prc. gaż, jako wkładkę, upoważniono jednak Wydział do przyznawania w niektórych wypadkach pewnych ulg.

Po krótkiej przerwie dyskutowano nad zmianą regulaminu, poczem obrady przerwano do godziny 3 po południu.

Umywanie nóg. Wczoraj odbyła się w katedrze na Wawelu uroczystość umywania nóg dwunastu ubogim starcom. Aktu dopełnił ks. biskup Nowak w asystencyi duchowieństwa. Na stołkach zasiedli starcy z tutejszego Tow. dobroczynności: 1) Buczek St. 72 lat, 2) Cichoński Józef 69 lat, 3) Kapralski Franciszek 68 lat, 4) Kozłowski St. 79 lat, 5) Nowacki Wiktor 70 lat, 6) Motykiewicz Jan 81 lat, 7) Ochmański Franciszek 62 lat, 8) Piwko Jan 65 lat, 9) Turzo Andrzej 87 lat, 10) Trawka Franciszek 73 lat, 11) Wisz Franciszek 84 lat, 12) Hendzlik St. 77 lat. Po dokonanej ceremonii zostali starcy odpowiednio obdarzeni.

Z teatru miejskiego. W dnie świąteczne teatr miejski czynny będzie cztery razy: w niedzielę popoł. o godz. 3 „Kordyan“ Słowackiego, wieczorem „Paweł I“, w poniedziałek popoł. o godzinie 3 i pół „Złoty wiek rycerstwa“, wieczorem zaś „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego z p. Solską w roli Joanny. We wtorek 18 bm. atrakcyjna komedya Wilde'go(„Wachlarz lady Windermere“ z panię Solską w roli mrs Erlynne.

Z Towarzystwa muzycznego. Piąty koncert symfoniczny, naznaczony na dzień 25 b. m., na którym wykonane będą dwa niezwykle interesujące dzieła orkiestralnej nowoczesnej twórczości, t. j. „Wyspa umarłych“ Rachmaninoffa i Symfonia D-mol Mahlera, budzi zaciekawienie u wszystkich miłośników produkcyj symfonicznych. Próby połączonych trzech orkiestr wojskowych i amatorskiej, prowadzone pod kierunkiem dyr. Nowowiejskiego, ściągają licznych słuchaczów, śledzących ze szczerem zaciekawieniem niezwykłe efekty instrumentalne i bogactwo myśli muzycznych, które zwłaszcza u Mahlera imponują polotem i mistrzowskiem opracowaniem. Udział śpiewaczki Wandy Hendrichówny, chóru żeńskiego i chóru chłopców imitującego dzwonki, urozmaiciła barwność dźwiękową tego niepospolitego dzieła symfonicznego, reprezentującego styl nowożytny nie skrajny, lecz oparty na umiejętnem rozwinięciu klasycznych form w szacie nowoczesnej instrumentacyi.

Pozostałe bilety po cenie kor. 5·50, 4.40, 3·30 i 2.20 sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, Rynek Główny, Linia A - B.

Loterya na Zakład św. Jadwigi odbyła się wczoraj w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej przy bardzo licznym udziale publiczności. W przeciągu pół godziny wszystkie losy zostały rozkupione. Dochód z loteryi zasili wydatnie fundusze zakładu św. Jadwigi.

Biura Ustredni Banka będą w sobotę dnia 15 bm. otwarte tylko do godz. 12 w południe.

Nowe aparaty telefoniczne w Krakowie. Praca około zakładania nowych aparatów telefonicznych postępuje niezmiernie szybko. Założono już przeszło 1500 nowych automatów, a reszta wykonana będzie w najbliższym czasie.

Ofiara eksplozyi na dworcu kolejowym. Wybuch przesyłanych przez firmę pruską t. zw. „Knallpatronen“ w wagonie pocztowym na dworcu pociągnął za sobą nieszczęśliwą ofiarę. Mianowicie p. Władysław Strzelbicki, kontrolor pocztowy, doznał z przestrachu wstrząsu nerwowego, a dzisiaj rano zmarł skutkiem anewryzmu serca

W sprawie wybuchu orzekł p. Sippel, rzeczoznawca do badania materyałów wybuchowych, że przesłane patrony stanowią bardzo niebezpieczny materyał wybuchowy. Całą zawartość przesyłki kazał przenieść do laboratorym chemicznego, gdyż podczas badania nastąpił dalszy wybuch.

Śmiertelne poparzenie. Nieszczęśliwy wypadek zaszedł wczoraj o godzinie 9 wieczór w Podgórzu w domu przy ulicy Mickiewicza pod l. 33, gdzie wskutek wybuchu maszynki spirytusowej poparzyła się na całem ciele p. Rozalia Mietelska. Zapalała ona na gorącym piecu spirytusową maszynkę, przyczem nastąpił wybuch i płomienie ogarnęły panią M. tak, że się na niej suknie zapaliły. Pani M. wybiegła z krzykiem na korytarz, gdzie sąsiedzi ugasili na niej płomienie. Wezwane Pogotowie skonstatowało silne oparzenia na całem ciele. Zaopatrzoną odwieziono do szpitala św Łazarza.

Od płomieni zajęła się także w pokoju podłoga i parawan. Ogień ugasili domownicy. Na miejsce wypadku przybyła także straż pożarna z Podgórza.

Zasypany na śmierć. Wczoraj o godzinie pół do 12 w południe zdarzył się przy budowie kanału miejskiego w ulicy Skawińskiej, jak to już donieśliśmy, śmiertelny wypadek. Mianowicie przy wyjmowaniu jednej z desek, podtrzymujących nagromadzoną nad kanałem wykopaną ziemię, rygle skręciły się, ziemia runęła na dół i zasypała znajdującego się w dole robotnika na śmierć. Jedna z desek uderzyła nadto nieszczęśliwą ofiarę, druzgocąc mu policzek. Na miejscu wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, oddział straży pożarnej i policya. Wydobyto z pod ziemi już tylko zwłoki.

Zasypany robotnik betoniarski nazywał się Stanisław Jach, liczył około lat 50, pochodził z Targowiska koło Bochni. Pozostawił żonę i 7 niezaopatrzonych dzieci. Zwłoki nieboszczyka przewieziono do zakładu medycyny sądowej. O godzinie pół do 5 zjawiła się na miejscu wypadku komisya sądowa, złożona z p. komisarza policyi Kleczka, rzeczoznawcy sądowego p. Matusińskiego, sędziego śledczego dra Neussera i nadradcy budownictwa miejskiego Kleczka.

Sprawa dra Seinfelda. Śledztwo sądowe przeciwko dr Seinfeldowi nie będzie ukończone w najbliższych dniach Na swe życzenie, dyrektorowie Kasy oszczęd. w Podgórzu złożą pewne, nowe zeznania w sprawie obwinionego. Dr Seinfeld z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, wyjeżdża w najbliższych dniach do Baden-Baden, gdzie pozostanie niewątpliwie przez kilka tygodni Tymczasem sędzia śledczy uporządkuje materyał, dotychczas w tej sprawie zebrany, a po powrocie przesłucha p. S., poczem dopiero odeśle akta prok. państwa, celem wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawa zatem przeciw dr S. odbędzie się najwcześniej w kadencyi czerwcowej.

Dzielny człowiek. Młody, przyjemny gość odwiedził nas dzisiaj w redakcyi i mówił z jowialnym uśmiechem: „A, to się tutaj „robi“ gazeta! Uszanowanie! Jestem stary prenumerator „Nowin“, nazywam się Willibald Kubaczka i chcę dać panom wiadomość, co się wczoraj „nie stało“ na moście podgórskim. Przechodzę tamtędy wieczorem, koło wpół do siódmej, i widzę, że pędzi spłoszony koń. Nie wiele myśląc, panie tego, gonię za nim, rzucam parasol, jaki miałem w dłoni, a chwytam za uzdę. Na moście były tłumy ludzi. Jakoż przytrzymałem konia. ale ten mnie, panie tego, ukąsił w międzyczasie w rękę. Nic to — myślę sobie. Konia oddaję policyantowi i rozglądam się za parasolem, a parasola niema... I niema do dziś, jak panowie widzicie. Mniejsza z tem... Ja chciałem tylko powiedzieć o tym wypadku“. — I wyszedł dzielny człowiek, zadowolony, że mógł swemu pismu wyświadczyć przysługę.

Kradzieże sklepowe. Od pewnego czasu grasuje w Krakowie sprytny złodziej, który otwiera żaluzye sklepowe, zabiera ze sklepu tylko gotówkę, następnie wychodząc zamyka za sobą sklep w ten sposób, że włamanie jest nie do poznania. Takich włamań dokonano dzisiejszej nocy w sklepie Walda przy ulicy Starowiślnej l. 61 i u Szylda przy ulicy Podzamcze. Jako podejrzanego o te kradzieże aresztowała policya znanego złodzieja Kazimierza Tymeca, byłego terminatora ślusarskiego, obecnie bez zajęcia, liczącego lat 20.

Ugryzł policyanta. Wczoraj wieczorem skradł 22-letni Edward Bednarski z wozu spedycyjnego Mendelsohna paczkę, przeznaczoną dla firmy Porębskiego i ukrył ją w piwnicy domu przy ulicy Szczepańskiej. Policyanta, który go aresztował, ugryzł Bednarski bardzo dotkliwie w palec u ręki.

Pokąsany przez konia. Na Pogotowie ratunkowe zgłosił się dzisiaj 50 letni kowal, Ludwik Piątek, którego koń ugryzł dotkliwie w rękę. Piątek — Wielki Piątek — Nomen — omen.

Kradzież jaj. P. Regina Kolin, właścicielka handlu jaj przy ulicy Józefa l. 29, doniosła policyi, że wczorajszej nocy wkradli się do jej sklepu nieznani sprawcy i skradli 16 kop jaj. Za złodziejami wdrożyła policya dochodzenia.

Podejrzany sportowiec. Przed niedawnym czasem zjawił się w Krakowie niejaki Milenko Rajczevic z Belgradu, młody człowiek, podający się wszędzie za turystę i sportsmana. Ponieważ wyłudzał od rozmaitych osób datki, aresztowano go, a później odesłano do szpitala św. Łazarza, gdyż był chory. Uwolniony przedwczoraj, zaczął znowu uprawiać dalej swój sport oszukańczy. I tak, zgłosił się do p. W. Mojewskiego, prezesa akademickiego Związku sportowego, przedstawił się jako słuchacz uniwersytetu paryskiego, oddający się sportom i prosił o zapomogę, ponieważ „chwilowo znajduje się bez środków do życia“. I rzeczywiście wyłudził od tego Towarzystwa 25 koron — Wczoraj znowu zgłosił się do jednego z członków tego Tow. i prosił o 25 koron zapomogi na podróż do Wiednia. W miejskiem biurze ubogich wyłudził kartę wolnej jazdy do Morawskiej Ostrawy, ale nie wyjechał. Aresztowano go więc wczoraj znowu i osadzono w aresztach „pod telegrafem“.

Nieletni włamywacze. Pochodzący ze znanej policyi rodziny złodziejskiej 11 letni Władysław Borek włamał się wczoraj wieczorem wraz z dwoma rówieśnikami do spiżarki kapitana Hochmanna przy ul. Długiej. Spłoszeni przez kucharkę zbiegli. Ujęto jedynie Borka, którego osadzono w aresztach.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie przywieziono ze Swoszowic poranionego kolejarza Michała Kolankę, 46 lat liczącego. Kolankę uderzył wagon podczas szybowania wozów tak nieszczęśliwie, że Kolanko doznał złamania ręki i prawej nogi. Rannego przewieziono do szpitala.

Z Podgórza. Migdały. Pochodzące z kradzieży z wozu $3^{1}/_{2}$ centn. migdałów, przeznaczone prawdopodobnie dla któregoś z okolicznych kółek rolniczych, pozostają nadal w przechowaniu policyi, gdzie je właściciel może odebrać.

Z kroniki żałobnej.

Bronisław Dubis, tow. sztuki drukarskiej — przeżywszy lat 31, zmarł 13 b. m.

Ludwika z Janiszewskich Harajewiczewa, wdowa po b. dyrektorze szpitala św. Łazarza, przeżywszy lat 90, zmarła nagle dnia 13 b. m.

Zagadkowa śmierć w Podgórzu.

Do jednego z szynków w Podgórzu wszedł we środę koło g. 7 wieczór mężczyzna liczący około 50 lat w towarzystwie młodej kobiety. Przybyli zażądali dwu małych szklanek piwa. Po wypiciu tychże kobieta zapłaciła za wypite piwo i wyszła z szynku. Mężczyzna zaś pozostał, a oparłszy głowę na ręku zdawał się usnąć. Gdy sen ten trwał zbyt długo, podeszła ku niemu właścicielka szynku i poczęła go budzić. Usiłowania jej jednak były nadaremne, gdyż mężczyzna ów już nie żył. Zawezwany lekarz dr Smorągiewicz skonstatował śmierć. Zwłoki przewieziono do kostnicy, gdzie ma się odbyć sekcya zwłok, celem stwierdzenia przyczyny śmierci. Zachodzi tu prawdopodobnie wypadek ataku sercowego. Przy zmarłym znaleziono owinięte w chustce 145 kor. w gotówce, którą złożono w ekspozyturze policyi. Nazwisko zmarłego jest nieznane. Jest to prawdopodobnie jeden z okolicznych wieśniaków. Zmarły wzrostu średniego, o twarzy okrągłej nieogolonej, włosy czarne i takiego samego koloru. Ubrany był w czarną kurtkę, zieloną zniszczoną marynarkę. na ręku miał srebrną obrączkę ślubną.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

72 (Ciąg dalszy).

Na chwilę ujrzał postać Roncherolles'a i Saint-André'a urągające mu.

Więc rozpaczliwym wysiłkiem konającego rzucił się całem ciałem naprzód...

Wtem ściany rury rozstąpiły się nieco... a z piersi jego o mało co nie wydarł się okrzyk radości. Lecz zagryzł aż do krwi wargi. aby stłumić w sobie ten głos, mogący zdradzić strach i rozpacz przed tymi, którzy bezwątpienia słuchali go i może patrzyli na niego.

Szedł dalej naprzód. Rura stawała się teraz coraz szerszą, aż nareszcie powrócił poprzedni korytarz, lecz z bardzo stromą pochyłością, prowadzącą do obszernej studni o świecących ścianach.

Czyżby to już był koniec tej piekielnej podróży w podziemiach wielkiej Piramidy? Nie!... Nostradamus ujrzał żelazną drabinę, przyczepioną do ścian studni... wszedł na nią i zaczął schodzić. Już naliczył siedmdziesiąt ośm stopni. Stanąwszy na ostatnim szczeblu zobaczył, iż drabina zawieszona jest nad przepaścią, czarną, nieprzeniknioną, bezdenną!...

Wówczas chciał się wrócić.

Lecz, podniósłszy głowę w górę spostrzegł, że górna część drabiny gdzieś znikła, zostało zaledwie dziesięć stopni!...

Tak więc Nostradamus, nie mogąc ani wejść w górę, ani zejść na dół, zawisł nad czarną otchłanią, uczepiwszy się jedną ręką pozostałej drabiny, w drugiej trzymając lampę.

A poza nim wciąż szedł ogień. A przed nim woda śmiertelna! A po nad głowę jego, gdzieś w przestworzu, jakiś głos dźwięczny, oddalony, pozagrobowy, podobny do jęku dzwonu pogrzebowego, wołał: „Jest to godzina śmierci!...“

Już, już Nostradamus miał się cofnąć... Ale natychmiast odrzucił pokusę i wszedł do wody.

Wkrótce woda sięgała mu do kolan, za chwilę do piersi, za chwilę do ust...

Ostatnim wysiłkiem rzucił się naprzód... I po raz trzeci najwyższa radość przeniknęła całą jego istotę: woda stawu zaczęła się zniżać!.., cuchnąca woda, woda śmierci nie dotknie już ust jego!...

W kilka minut potem stanął na przeciwnym brzegu.

. . . .

Gdzie się znajduje? Jaką przeszedł drogę od czasu wkroczenia do łona Sfinksa? Nostradamus nie miał o tem pojęcia. Rozejrzał się. Nad brzegiem stawu stał olbrzymi stół spiżowy. Przed stołem siedział człowiek, ubrany w białe szaty, który skinął na niego, aby się zbliżył.

Nostradamus usłuchał. Wtedy człowiek ów pokazał mu wyrżnięte głęboko w stole jakieś wyrazy i rzekł:

— Jeżeli poddasz się prawom stołu spiżowego, będziesz mógł iść dalej. Jeżeli zaś nie zechcesz, zostaniesz, synu ziemi, ziemi zwrócony!

W jednej chwili z różnych stron wyskoczyło dwanaście kolosów i otoczyło go. Uzbrojeni byli w sztylety.

Nostradamus spojrzał na każdego z kolei i rzekł:

— Nie boję się was!..

Następnie zwrócił oczy na stół spiżowy i czytał:

„Aby poznać i posiąść doskonałą i zupełną wiedzę, trzeba przejść przez dziewięć stopni: Pierwszy stopień: *Żarliwość.* — drugi stopień: *Teorya.* — Trzeci stopień: *Praktyka.* — Czwarty stopień: *Filozof.* — Piąty stopień: *Adept niższy.* — Szósty stopień: *Adept wyższy.* — Siódmy stopień: *Adept wyzwolony.* — Ósmy stopień: *Mistrz świątyni.* — Dziewiąty stopień: *Mag Różanego Krzyża.*

„Wszelki z Synów Ziemi, który, zwalczywszy wstępne próby, dojdzie tutaj, musi przez dwa lata kształcić się na każdym z tych dziewięciu stopni.

„Ci tylko, którzy zdołają dojść do dziewiątego stopnia, mogą być poddani najwyższej próbie i dopiero po trzech znowu latach pracy stanąć naprzeciw *Zagadki*

„Ten tylko, który swoją wolą ujarzmi wolę Zagadki, posiądzie *Tajemnicę*, to jest wiedzę *Kamienia Filozoficznego*“. C. d. n.

Najlepsze książki do nabożeństwa

dla inteligencyi:

Książeczka miniaturowa, czyli krótki zbiorek modlitw (z fotografią Matki Boskiej Ostrobramskiej), ułożył O. S. B. Tow. Jez. Wydanie drugie, poprawione. 1908, str. 128, w 64-ce. Książeczka wielkości 7×5 cm., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, kosztuje w eleganckiej oprawie skórkowej K. 2·—, 4·—, 5·50, 6·50, 8·— do 11·50 stosownie do oprawy mniej lub więcej wykwintnej. 9

Wydawn. Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie plac Maryacki, 9.
Telefonu Nr. 1308.

Kartki Świąteczne

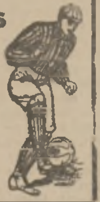
Polskich Malarzy
w wielkim wyborze
najtaniej
poleca handel
Teofila BĘKNERA
KRAKÓW
ul. Długa 4. 669

Karygodną

lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych
u pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295.
Lindenstr. 51

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z przeszło 8000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2854 (Czechy). 208


Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.
Lawn-Tennis
Piłki, Rakiety
wszelkie artykuły sportowe polecają
REIM i SKA Kraków
Rynek 37
Cenniki sportowe gratis i franco. 472

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.
w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza
Szymona Edelmana w Samborze L. 64
Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1393

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Wydzierżawię domek z ogrodem w Wielkim Krakowie zaraz lub od 1 lipca. Listowne zgłoszenia Kraków. Długa l. 59. Leonia Sikorska. (639)

Zakład fotograficzny „Stefa", Zakopane, przyjmie pomocnika młodego uzdolnionego we wszystkich gałęziach tejże sztuki. 635

Do sprzedania:

Sklep z maglą zaraz do sprzedania, z pokojem i kuchnią. Ul. Topolowa 21. 646

Kilka głębokich parcel 612
lub całość około 1200² sążni, z uchwaloną jej regulacyą i do niej ulicę, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość Kraków, Półwsie Zwierz. ul. Mickiewicza 9, I piętro.

L. 1690.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z 29 marca 1911 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w Wieliczce. Płaca roczna wynosi 1600 K. dodatek aktywalny 20%, 4 czterolecia po 10%; 15% dodatku po 25 letniej nienagannej pracy służbowej, zasadniczej płacy.

Podania należycie ostemplowane należy wnosić do Magistratu do dnia 1 maja b. r. Do podania dołączyć należy:

1. świadectwo urodzenia,
2. świadectwo moralności,
3. „ przynależności,
4. „ zdrowia,
5. dyplom doktorski,
6. świadectwo odbytej praktyki.

Podania potentów, którzy przekroczyli 40-ty rok życia uwzględnione nie będą.

Po latach dwóch nastąpić może stabilizacya.

Magistrat. król. woln. górn. miasta Wieliczki.
644 V. Burmistrz
Grenik.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 1-go maja 1911 roku i dni następnych.

DYREKCYA
Kasy oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
Zakładzie pożyczkowym
NA ZASTAWY RUCHOME

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 42.398 z roku 1907, 14 868, 14 874, 15 114, 15.871, 16.420, 16.619, 16.620, 17 064, 17.065, 19 382, 20 751, 22.467, 25 571, 26.173, 27.082, 29.684, 29.749, 31.119, 33.080, 36.86-, 39.282, 39 453, 43.272, 44.588, z roku 1908, 394, 3 867, 14 307, 15.500, 16 056, 16 058, 16 060, 16 538, 16.539, 16.595, 16 598, 16 599, 16 744, 16.931, 17.344, 17 345 17 346, 17 347, 18.783, 18.784, 20.608, 20 785, 27 788, 28.545, 30.015, 30.054, 34 988, 35.222, oraz od Nr. 38 820 do Nr. 46.567 z r. 1909 i od Nr. 1 do Nr. 14.713 z r. 1910 t. j. do dnia 30 kwietnia 1910 roku włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, relszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. 11.431 z r. 1909, Nr. 1.115 i od Nr. 6 654 do Nr. 14.922 z roku 1910 t. j. do dnia 31 października 1910 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 1-go maja 1911 r.** i dni następnych o godzinie 9½ przed południem.

przy ulicy Szpitalnej l. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 29 kwietnia 1911 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 624

Wyprobowane i pewne zegarki



i rzeczywistą 3-letnią pisemną gwarancyą
Nr. 4016. Niklowy zegarek remontoir „Fantazya" o silnych kopertach z doskonale uregulowanym ankrowym w kamieniach osadzonym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4188. Tenże o srebrnych kopertach ze złoconym brzegiem, szyjką i główką K. 12. Nr. 4189 z wewnętrzną kopertą z srebra K. 13·50. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem
Pierwsza Fabryka Zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 2805 (Czechy).
Główny cennik z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 kor. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 46

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.
Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Rynek gł. 5.
Numera okazowe darmo.

Dużo pieniędzy

zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych przedmiotów gospodarczych, podarków okolicznościowych różnego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z przeszło 8000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
C. i k. nadworny dostawca
Jan KONRAD w Brüx Nr. 2242 (Czechy) 190

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 204

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.
KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego)

Wyprawy ślubne

srebrne i z chińskiego srebra 611

najtaniej w magazynie fabrycznym

M. JARRY

Sukiennice L. 2,

od strony pomnika Mickiewicza.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie ul. Floryańska 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**
689

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

894

Kinematografy

instaluje zupełnie bez kosztów i dostarcza po bezkonkurencyjnych cenach **Josef Preslmayer, Wiedeń, VII Neustiftgasse 121**, pierwsza w państwie specyalna pracownia wytwórcza i reparacyjna kinematografów. Instrukcye i opisy obchodzenia się darmo.

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, **ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania** i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingeńskiej stali srebrnej dokładnie wklęsło szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. **komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, **tylko brzytwa z przyrządem ochronnym** dla niewprawnych skaleczenie wykluczone z podaniem sposobu użycia **K. 5·60.** Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych **K. 6·—**

Bez ryzyka! **Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za uprzedniem nadesłaniem należytości
c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy)
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 20

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 349

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Na święta! 583

handel towarów kolonialnych, delikatesów i win, firmy:
poleca: Szynki pragskie i krajowe, kiełbasy tuchowskie znane z dobroci. Drób Styryjski tuczony, oraz towary kolonialne, owoce południowe, wina, koniaki, likiery, wódki, nalewki własnego wyrobu, masło deserowe i kuchenne. Znakomite Bakalie warszawskie. Ceny najniższe.

Kazimierz Huét

w Krakowie, Floryańska l. 23